Nr. 355. Kraków, Czwartek 2 Sierpnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 3; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Prawo samostanowienia narodów.

Kraków, 2 sierpnia.

Koalicya wynalazła straszak na mocarstwa środkowe: prawo narodów do samoistnego postanawiania o własnych losach. Co jakiś czas na zgromadzeniach publicznych na nowo któryś z licznych mówców koalicyi poczyna wywijać tym straszakiem w kierunku mocarstw środka. A pośród dyplomatów mocarstw środka powstaje na to popłoch. Nie dlatego, żeby się lękano pogróżek koalicyjnych, jako takich: gdyby się wszystkie sprawdzić miały, dawno już powinnoby nas nie być na świecie. Lękają się jednego tylko: by z tej strony frontu straszaka koalicyjnego ktoś nie zaczął brać poważnie. W takim napadzie strachu porwał się niedawno nowo zamianowany prezydent austryackiego rządu do oświadczenia, które następnie czemprędzej odwoływać przyszło. Znowu nie dlatego, że powstało oburzenie w kraju, ale raczej, że koalicya straszakiem swoim teraz z tym większym tryumfem poczęła potrząsać. Świeżo znów w »Pester Lloydzie«, organie poważnym, który do niedawna był wyrazem opinii węgierskiego rządu, jakiś dyplomata, którego nazwisko redakcya dyskretnie schowała pod korzec, wziął się raz jeszcze do zaciemniania sprawy, która chyba u nikogo nie powinna wątpliwości wzbudzać.

Dyplomata »Pester Lloydu« obawia się tegosamego, czego się lękał prezydent ministrów dr Seidler, gdy u hr. Czernina zabiegał o dotyczącą notatkę i przeciwko czemu tak stanowczo zastrzegł się w dziewiczej swej mowie nowy kanclerz niemiecki: by obywatelom mocarstw środka, czytającym mowy koalicyjnych przewódców, aż przepuszczone już przez urzędowy alembik, nie przyszło na myśl, że mogliby sami zawrzeć pokój z wrogami z pominięciem zawodowych dyplomatów. Dr Seidler odwoływał się do konstytucyi, skoro już nastały czasy konstytucyjne. Dr Michaelis krótko i węzłowato oświadczył, że nie da sobie nikomu z rąk wydrzeć kierownictwa Rzeszy. Dyplomata »Pester Lloydu« zaś usiłuje przemówić obywatelom mocarstw środka, którzyby na to manowce myślowe zbłąkać się mogli, do rozsądku. Wywodzi, że z technicznych choćby powodów nie da się pomyśleć, by przy układach pokojowych rokowano z każdym obywatelem z osobna.

Dyplomata półoficyalnego organu byłego węgierskiego rządu oryginalne, jak widzimy, ma wyobrażenie o ustroju demokratycznych społeczeństw. Dla niego Ameryka jeszcze jest do odkrycia. On zdaje się jeszcze nie wiedzieć, że demokratyczne społeczeństwa nowoczesne woli swojej dają wyraz przez przedstawicielstwo ludowe, wybrane ze spełnieniem odpowiednich warunków. On nie chce wiedzieć, że gdy koalicya głosi prawo narodów do postanawiania samoistnego o sobie, to nie myśli wcale rokować o pokojowe warunki z każdym Hryciem czy Michelem, żąda tylko usunięcia od władzy dyplomacyi zawodowej, która w tajemniczej ciszy gabinetów wywarza zabójcze swe eliksiry. Straszak koalicyi tedy, to wezwanie, by społeczeństwa w ręce własne przez swoje przedstawicielstwa konstytucyjne pochwyciły swe losy. Gdy przypomnimy tylko rewelacye z krótkiej sesyi parlamentu austryackiego, choćby w skromnych rozmiarach sprawozdań oficyalnego Biura Korespondencyjnego, nikt nie będzie w niepewności, o co tu idzie właściwie, zarówno u nas, jak i w sprzymierzonem państwie. O polityce zagranicznej i stosunku do sąsiadów muszą przestać decydować sfery junkierskie, które cały świat chciałyby zrobić niemieckim. Postanawiać o niej mają ci, którzy krew swoją w danym razie muszą przelewać, w sposób jawny i otwarty zupełnie. Przyjmujemy tedy w tej myśli wezwanie koalicyjne, tem bardziej, że możemy je z przyjemnością nawzajem odwrócić. Ostatnie rewelacye z tajnego posiedzenia Izby deputowanych francuskiej, jakie poczynił kanclerz Rzeszy niemieckiej, wystarczą, by zapytać, jak stoi sprawa z samopostanawianiem o losach własnych w państwach koalicyi? Hasło, przeznaczone przez koalicyjne mocarstwa na eksport zagranicę, nie mniej jest na miejscu i na wewnętrznym ich rynku.

Jeśli więc w tym kierunku hasło, przez koalicyę rzucone, najmniejszych nie może wzbudzać wątpliwości, nie damy się również dyplomacie »Pester Lloydu« zbałamucić, gdy idzie o zagadnienia narodowościowe. Tutaj nagle dyplomata nasz przestał wahać się, czy jest do kogo mówić. Przyjął milczkiem, że prócz biurokracyi jest jednak w społeczeństwie coś więcej: są narody. Dyplomata »Pester Lloydu« zmienił taktykę tym razem i począł przemawiać do narodowej godności. Jakże to? Więc narody mają mieć prawo postanawiania o sobie, a tymczasem o narodach, wchodzących w skład mocarstw środka, postanawiać ma koalicya? Narzucać im swoją wolę z zewnątrz?

Nietrudno jest odnaleźć jasną linię, którą dyplomata »Pester Lloydu« usiłuje zamącić. Gdy koalicya mówi o samostanowieniu narodów, wiedzą wszyscy, że mówi o Polakach, Duńczykach, Lotaryńczykach w państwie niemieckiem, o Polakach, Słowieńcach, Chorwatach, Słowakach, Czechach w państwie austryackiem. My z przyjemnością dorzucić możemy Polaków na Litwie i Rusi w państwie rosyjskiem, którzy nas najbliżej obchodzą. Nie należy przeceniać zaufania w wiedzę faktyczną dyplomatów austro-węgierskich, przypuszczać można wszakże, że dyplomacie naszemu nie uszły wieści o położeniu Polaków w zaborze pruskim, czy rosyjskim. Nie trudno tedy dojść do wniosku: postanawiać o sobie może naród swobodnie tylko w własnem państwie. Jeśli koalicya zasadę tę usilnie forsuje, to dlatego, ponieważ spodziewa się z tego rozbicia i ubezsilnienia swoich przeciwników. Nie tajnem powinno być wszakże żadnemu dyplomacie austro-węgierskiemu, że zamiast rozbicia sił nastąpić tu może tylko wzmocnienie. Jeśli dyplomacyi mocarstw środka przykrą jest rola egzekutorki, jaką koalicya usiłuje sobie przywłaszczyć, nic łatwiejszego, jak egzekutywę tę koalicyi wykluczyć. Wystarczy dobrowolnie przyznać dotyczącym narodom moc postanawiania o swoich własnych losach. — W tym celu należy jednak postawić sprawę otwarcie i po męsku, a nie udawać, że się nie wie, o co idzie właściwie... *Stopp.*

Tworzący się gabinet.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 sierpnia.

Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że nie ulega już wątpliwości, iż dr Seidler najpóźniej z początkiem przyszłego tygodnia doniesie będzie mógł cesarzowi, że misya jego się udała, oraz przedłoży listę nowego gabinetu. Czy to lub owo stronnictwo postanowi wysłać swoich przedstawicieli do gabinetu, jest dzisiaj już rzeczą obojętną, gdyż rząd ma już większość zapewnioną.

Niemiecki Związek narodowy zgodził się już na plan dra Seidlera. Chrześcijańsko-społeczni dadzą dziś odpowiedź, prawdopodobnie przychylną. Słowianie południowi i Rusini zajęli również stanowisko życzliwe. Czesi nie wstąpią prawdopodobnie do gabinetu i nie wejdą w skład większości pracy.

Stanowisko Koła polskiego jest niepewne.

»N. W. Tagblatt« podkreśla, że **na sobotniem zebraniu Koła omówione będzie również przemienienie Koła w związek stronnictw polskich** i że wykluczone nie będzie, że pewne grupy, odzyskawszy swobodę ruchu, przyłączą się do większości pracy.

»N. Fr. Presse« utrzymuje, że ministerstwo spraw wewnętrznych, wyżywienia, obrony krajowej i kolei będzie w rękach urzędników. Inne resorty otrzymają zastępcy stronnictw.

Ogółem powołanych ma być 12 posłów do gabinetu. Narodowy Związek niemiecki otrzymać ma dwu ministrów rodaków i dwu resortowych (w tem ministerstwo finansów), chrześcijańsko-społeczni otrzymają dwa lub trzy resorty. Słowianie południowi i Rusini otrzymają po jednym ministrze rodaku. Słowianie południowi ewentualnie też resort komunikacyi.

Koło polskie otrzymałoby ewentualnie jeden resort i ministra rodaka.

W nowym gabinecie zasiadać będą prawdopodobnie dwaj urzędnicy czescy jako ministrowie resortowi.

Nadzieje Kiereńskiego.

Sztokholm, 2 sierpnia.

»Dień« donosi:

Wobec jednego z naszych redaktorów Kiereński oświadczył, że **spodziewa się na pewne powstrzymać marsz nieprzyjacielski w najbliższych 8 dniach, o ile wszyscy sprzymierzeni rozpoczną bitwę na wszystkich frontach.** Należy się liczyć z wielkimi atakami odciążającymi Rumunów, Francuzów, Włochów i Anglików, które uchwalono właśnie na konferencyi paryskiej, a które mają być przeprowadzone wszelkimi środkami.

Trwoga w Jassach.

(Telefonem).

Sztokholm, 2 sierpnia.

Zbliżenie się wojsk sprzymierzonych do Besarabii wywołało panikę w Jassach. Zdradzili to delegaci rumuńscy, którzy przybyli do Sztokholmu.

Rząd rumuński wysłał Millego i Lahovarego do Paryża z prośbą o pomoc.

W Jassach poczyniono już przygotowania do ewakuacyi.

Mille oświadczył dziennikarzom, że armia rumuńska liczy 400 tysięcy ludzi. Mimo to jednak grozi frontowi rumuńskiemu ogromne niebezpieczeństwo w razie odwrotu Rosyan z Bukowiny. **Powstałaby bowiem możliwość połączenia się w półkole armii Boehm Ermollego, arcyks. Józefa i Mackensena. W ręce nieprzyjaciela wpadłaby olbrzymia zdobycz, gdyż w Mołdawii będą zbiory doskonałe.** Ponadto znajdują się tam ogromne zapasy amunicyi, których nie można będzie całkowicie usunąć.

Ofenzywa angielska.

(Telefonem).

Haga, 2 sierpnia.

Pisma londyńskie donoszą:

Cała opinia publiczna interesuje się wyłącznie ofenzywą angielską.

»Daily Mail« pisze, że ofenzywa nie jest wyłącznie pomocą dla Rosyi, lecz **największą akcyą tegoroczną**, mającą na celu wydarcie Niemcom Lille i wybrzeża belgijskiego.

Pisma londyńskie zaznaczają, że Niemcy stawiają zacięty opór.

Z frontu macedońskiego.

Rotterdam, 2 sierpnia.

Pisma londyńskie przynoszą o sytuacyi na froncie macedońskim następujące szczegóły: Ze 150.000 angielskich żołnierzy stało się 60 tysięcy niezdolnymi do walki wskutek tyfusu i podobnych chorób. Długotrwała bezczynność spowodowała zdemoralizowanie wojsk, tak, że przeszło 1.000 ludzi jest stale zamkniętych, a przeszło 50 skazano na kary więzienne i wysłano do Anglii. Armia serbska, która stopniała do 42.000 ludzi, straciła przy zajęciu Monastyru przeszło 20.000 żołnierzy.

Zgromadzenie narodowe w Moskwie.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 sierpnia.

»N. Fr. Presse« dowiaduje się z Lugano, że natychmiast po rekonstrukcyi gabinetu rosyjskiego zwołane zostanie do Moskwy zgromadzenie narodowe, na które z wyjątkiem bolszewików zaproszeni zostaną delegaci rad robotniczych, syndykatów bankowych, Akademii Umiejętności, przemysłowych komitetów wojennych, tudzież innych poważnych stowarzyszeń i korporacyj.

W skład Zgromadzenia Narodowego ogółem wejdzie 850 członków.

Lenin w Sztokholmie.

Berlin, 2 sierpnia.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Jak się zdaje, Leninowi powiodło się rzeczywiście uciec do Sztokholmu, gdzie ma obecnie przebywać.

Karność w wojsku rosyjskiem.

Neutralny sprawozdawca »Vossische Zeitung« w Rosyi, Hjalmar Cederholm, tak opisuje i wyjaśnia obecne smutne stosunki w wojsku rosyjskiem:

Karność w wojsku rosyjskiem już przed rewolucyą nie stała na tej wysokości, co w Niemczech. Co prawda, z pozoru sądząc, była ostrzejszą. I tak na przykład było wykluczonem, żeby żołnierz palił na ulicy lub w lokalach publicznych, gdzie mógł spotkać oficerów. Nie wolno mu było chodzić do restauracyi, ani do lepszych publicznych ogrodów. W tramwaju mógł jechać tylko na platformie, a w Petersburgu na Newskim Prospekcie nie wolno mu było chodzić po trotoarze. Ton, w którym oficer rosyjski przemawiał do żołnierza, podkreślał bardzo ostro tę różnicę ich stanowisk w społeczności wojskowej. Podrzędnym szarżom aż do wachmistrza mówiło się obowiązkowo »ty«, a jakie wyzwiska i razy musieli znosić prości żołnierze, tego sobie reszta Europy wyobrazić nie może.

Po rewolucyi 1905 roku zaczęło się to zmieniać. Z wyjątkiem gwardyi i kilku pułków kawaleryi, także zewnętrzna dyscyplina zelżała. Oficer bał się nieraz żołnierza. Ta obawa wywoływała czasem brutalniejsze traktowanie podwładnych, w celu zastraszenia ich, na ogół jednak doprowadziła do złagodzenia tonu. Szerzenie się idei rewolucyjnych w korpusie oficerskim wpływało oczywiście jeszcze bardziej na rozluźnienie karności.

Przyszła wojna, powołano do służby wojskowej kilka milionów starszych ludzi, z których wielu miało już niezależny byt i przesiąkniętych było socyalistycznemi ideami. Równocześnie napłynęło do wojska mnóstwo oficerów rezerwowych, którzy w Rosyi nie należą do pewnej określonej części wojska, lecz przydzielani są do swoich gatunków broni. Wskutek tego ich stosunek do wojska jest tylko luźny, ich zapatrywania polityczne nie ulegają wpływom wojskowego sposobu myślenia. — Ponieważ pochodzą głównie z kół inteligencyi, przeważa w nich usposobienie opozycyjne w polityce. Należy też uwzględnić, że także wykształceni Rosyanie, z małymi wyjątkami, nie mają żadnego zmysłu dla karności armii w obywatelskiem, ani w wojskowem życiu.

Podczas wojny uzupełniano przerzedzone zastępy zawodowych oficerów tak zwanymi oficerami wojennymi. Czas nauki w tak zwanych szkołach junkierskich zniżono z dwóch lat na cztery miesiące, dla kawaleryi i artyleryi na 8 miesięcy, i przyjmowano do nich każdego, kto ukończył cztery klasy gimnazyalne lub realne, lub nawet tak zwaną wyższą szkołę elementarną. Żadnych wymagań co do wychowania towarzyskiego nie stawiano. Ponieważ zaś oficerowie pobierali gaże stosunkowo wysokie i miewali przy tem nielegalne dochody uboczne, masami napływały do korpusu oficerskiego żywioły, które w niemieckiem wojsku byłyby odrzucone, jako niezdatne. Nie trzeba dodawać, że było wśród nich mnóstwo ludzi, usposobionych rewolucyjnie. Wkońcu zaczęto brać do korpusu oficerskiego także studentów, posyłając ich wprost do szkół wojennych. Ile zaś żywiołu rewolucyjnego jest w tych kołach, powszechnie wiadomo.

Wobec znacznego braku oficerów w piechocie przypadły oficerom wojennym odrazu bardzo ważne zadania. Dzięki swemu zwykle wyższemu politycznemu wyszkoleniu, wywierali oni na korpus oficerski niemniejszy wpływ, niż na żołnierzy. Po ciężkich stratach, poniesionych przez gwardye podczas wojny, zaczęli oni i tam grać decydującą rolę, chociaż byli towarzysko upośledzeni, nie mieli prawa nosić munduru pułkowego, a nawet jadać przy tym samym stole z innymi oficerami. Największy wpływ osiągnęli oczywiście w batalionach uzupełniających, w których z reguły tylko komendant bywał oficerem zawodowym, inni byli tylko oficerami wojennymi. Tej okoliczności należy głównie przypisać, że petersburskie bataliony uzupełniające prawie bez wahania przeszły na stronę zrewoltowanych mas i przez to zapewniły im zwycięstwo.

Nic dziwnego, że wobec takiego składu ciała oficerskiego, propaganda rewolucyjna od dawna czyniła w wojsku postępy. Popierała ją większość oficerów, wobec której mniejszość, hołdująca innym politycznym poglądam, nie śmiała podnieść głosu. To też rewolucya powitana została na froncie z zapałem. Uległością oficerów tłomaczy się też fakt, że rewolucya stosunkowo tak mało zebrała z pośród nich ofiar. Jeżeli tu i ówdzie zabijano oficerów, to zwykle nie z powodów politycznych, lecz dlatego, że żołnierze mścili się na nich za rzeczywiste i urojone przykrości i niesprawiedliwości.

Mimo tej uległości, stanowisko oficerów w wojsku rosyjskiem jest dziś bardzo trudne. Co prawda, część tych, którzy byli socyalistami, zatrzymała swój wpływ i aż do dziś odgrywa ważną rolę w różnych wydziałach wojskowych. Ale wobec wszystkich innych, czy są usposobienia kadecko-opozycyjnego, jak wielu byłych studentów, czy są politycznie obojętni lub wrogami rewolucyi — obudziła się stara nienawiść, głęboko zakorzeniona nieufność rosyjskiego mużyka do pana, do barynia. Nie tylko zaprzestano oddawać im honory wojskowe, ale traktuje się ich z otwartą pogardą i lekceważeniem. Usuwano ich większością głosów, degradowano ich, odmawiano im posłuszeństwa.

Władza dyscyplinarna za zatwierdzeniem Kiereńskiego przeszła na mieszane wydziały, które przywłaszczyły sobie także prawo badania każdego służbowego rozkazu, każdego zarządzenia wydanego podczas bitwy i wedle okoliczności mogły zatwierdzać te rozkazy lub je znosić. Nawet prasa burżoazyjna stawała na stanowisku, że oficer w gruncie rzeczy nie jest przełożonym lecz żołnierzem takim samym, jak inni, a tylko lepiej wyszkolonym technicznie, więc uprawnionym w rzeczach techniczno-wojskowych do wydawania wskazówek — **ale nie rozkazów.**

Tyle słów korespondenta „Voss. Ztg“. Jego informacye potwierdzają te wiadomości, jakie wciąż otrzymujemy ze wschodniej Galicyi, zwłaszcza opowiadania mieszkańców miast wyswobodzonych z inwazyi.

„Odpowiedzialność za tamtych“.

Pod powyższym tytułem zamieszcza w ostatnim numerze »Czasu« p. Wacław Tokarz następujący uwagi godny artykuł:

Wypadków, które przeżywamy obecnie, nie można jeszcze wyraźnie ująć i oświetlić z punktu widzenia polskiego. Natomiast dziś już nasuwają one kilka uwag, które wypowiedzieć, z których zdać

Pamiętniki powstańcze polskie z 1863 r.

w Rumiańczowskiej bibliotece.

W wychodzącej w Moskwie „Gazecie Polskiej“ zamieszcza dr Eugeniusz Sokołowski następujące artykuły:

I.

Poszukując pamiątek polskich dla Wydziału opieki nad zabytkami, znalazłem ciekawy zbiór przy K. P. w Moskwie druków i rozkazów rządu proklamacyj, ulotnych 1863 i 1864. Dokumenty narodowego z roku wysłane, jak świadczy to w liczbie 45 zostały z Warszawy dnia 18 (30) załączony urzędowy list, przez ówczesnego generał-policmajstra kwietnia 1864 roku Królestwa Polskiego gen. Trepowa dla Moskiewskiej Cesarskiej publicznej biblioteki i oddane do biblioteki Rumiancowskiej. Znajdują się one w osobnej witrynie obok innych ciekawych dokumentów i książek w oddziale, dostępnym dla osób pracujących na polu naukowem.

Niewątpliwie przeważna część ich jest znana historykom polskim, ale jako większa całość przedstawiają osobną wartość naukową. Papiery te odtwarzają w chronologicznym porządku ważniejsze fazy z działalności rządu narodowego i łączą się ze zbiorem znalezionym przez innego inwentaryzatora mosk. Wydziału zabytków w innem mieście rosyjskim, który będzie osobno podany do wiadomości publicznej.

Z naszego zbioru ciekawym jest n. p. cyrkularz bez daty z 1863 roku, w którym „Komitet centralny, jako rząd narodowy“, przekonawszy się, że stan kraju wymaga bezzwłocznego zaprowadzenia w nim stałej administracyi powstańczej, wydaje regulamin władz administracyjnych w b. Królestwie Kongresowem. Zamiast dawnych gubernij, Królestwo zostaje podzielone na osiem województw, na których czele stoi naczelnik cywilny, województwa zaś obejmują powiaty, któremi zarządza naczelnik powiatowy. Oprócz tego zupełnie osobną organizacyę tworzy zarząd miejski, którego naczelnik wydaje własne rozporządzenia. Takich n. p. rozkazów naczelnika m. Warszawy, częstokroć bardzo ciekawych, mamy w zbiorze 12, za czas od 22 czerwca do 15 lutego 1864 roku.

Wreszcie stworzony został dla kontroli wszystkich władz powstańczych urząd komisarzów rządowych, których władza miała być ściśle nadzorczą. Bardzo pięknym i podniosłym stylem napisana jest odezwa rządu narodowego z dnia 13 maja 1863 roku, którą wszyscy naczelnicy oddziałów odczytali przed wojskami powstańczemi. W odezwie tej wspomniane jest, że już trzy miesiące trwa nierówna walka z stutysięczną i wyćwiczoną armią rosyjską. Ponieważ cesarz obecnie ogłosił amnestyę, więc żołnierze powinni na nią odpowiedzieć — walką. Zakończenie tej pięknej odezwy brzmi dosłownie:

„Przed laty trzydziestu kilku na polach Stoczka i Igania, na szańcach Woli, walczyli ojcowie wasi, a świat podziwiał ich męstwo...

Żołnierze! Wy jesteście synami tych bohaterów, krwią krwi i kością kości jesteście. Będziecież mieli mniej od nich męstwa? Pozwolicież, aby drogie ojczyste sztandary chwałą i kurzem tysiąca bitew okryte, w waszych rękach splamione zostały. Nie — stokroć nie! — Naród jest o to spokojnym, a młodzi bohaterowie Węgrowa dali dowód światu, że Polska rodzi takich, jak i dawniej synów, że w piersiach waszych tosamo bije serce, jakie biło w rycerzach z pod Samo-Sierra, w nieustraszonych wojownikach Grochowa.

Żołnierze! Jesteście mężni — bądźcie karnymi, nieugiętymi w znoszeniu trudów... od waszego męstwa, waszej karności, waszego poświęcenia przyszłość Ojczyzny zawisła — a jak chwała i wdzięczność narodu czeka walczących, tak wzgarda powszechna czeka tych, którzy nikczemnie z pola bitwy pierzchają...

Naprzód więc!! Na placu boju, wśród gradu kul, młodzieży polska szukaj sobie chwały, a kiedyś, gdy dzień już wolności zabłyśnie, osiwiali w bojach ojcowie przycisną was do piersi i powiedzą z dumą: Zaprawdę, to są synowie nasi, prawdziwi synowie nasi. W imię Boże naprzód! Niech żyje Polska, zwycięstwo lub śmierć.“ (Rozkaz dzienny rządu narodowego 20 maja 1863 roku).

Z rozkazami do wojsk powstańczych łączą się co do treści dwie obszerne instrucye wydziału wojny rządu narodowego, mianowicie „Regulamin piechoty wydany przez rząd narodowy powstania 1863 roku“, oraz krótka „Instrukcya dla formowania partyzanckich oddziałów strzelców konnych“. Regulamin piechoty zawiera następujące specyalne rozdziały: 1) Szyk rozwinięty. 2) Szkoła żołnierza. 3) Ruchy batalionu w szyku rozwiniętym. 4) Kolumny. 5) Karre. 6) O tyralierach. 7) Obowiązki oficerów i podoficerów. 8) Uzbrojenie.

Cały szereg dokumentów (Proklamacye rządu narodowego z 5 lipca, 1 września, 10 października i t. p.) tyczy się projektu zaciągnięcia pożyczki 5-proc. do wysokości 21 milionów złp. Zarazem do dokumentów dołączone są oryginalne kwity ponumerowane, wyrwane z ogólnego kwitaryusza, że dany obywatel zapłacił sumę... złp., jako przypadającą nań z rozkładu ustanowionego dekretem rządu narodowego z dnia 10 października 1863 roku do głównej kasy narodowej, na ręce właściwego poborcy. Zarazem mamy w zbiorze dokumentów załączone po 8 gotowych i ostemplowanych numerem awizacyi rządu narodowego pożyczki narodowej, różowego koloru na złp. 100, niebieskiego na złp. 500, fioletowego na 1000 złp., zielonego na 5000 złp. i żółtego na złp. 10.000.

Ów dług skarbowy polski miał się składać z 3 udziałów po 7 milionów złp., a komisyę poborową składali: Władysław ks. Czartoryski, Józef Ordęga i dr Seweryn Gałęzowski.

W szczegółowej instrukcyi z dnia 1 września 1863 r. nakazane jest tworzenie komitetów i natychmiastowy rozkład sum, przypadających na poszczególnych obywateli, stosownie do wysokości majątku. Ci, którzy nie posiadali kapitałów, tylko pensye, byli uwolnieni zupełnie od wzięcia udziału w pożyczce, o ile mieli dochód niżej 3.000 złp. Stale powtarzają się skargi jednakowoż, że większa część obywateli z długu tego wcale się nie uiszcza...

Z wydziału spraw wewnętrznych rządu narodowego posiadamy tylko jedną instrukcyę (z dnia 25 października 1863 r.) dla utrzymującego stacyę i przesyłania depesz, dla którego to celu oczywiście dniem i nocą musi stać odpowiednia liczba koni i bryczek. Przepisy są wogóle bardzo ostre. Par. 5 np. postanawia, że za opóźnienie dłuższe nad minut 15, utrzymujący ulega karze pieniężnej do 15 gr. za każdą minutę. Zwłoka dłuższa nad minut 30, robi go zaś osobiście odpowiedzialnym.

Proklamacya rządu narodowego z dnia 29 października 1863 r. nakazuje, że o ile żałoba narodowa była »wypływem dobrowolnego i powszechnego popędu narodu, wyrazem boleści z powodu pierwszych morderstw, jakich się wróg dopuścił nad bezbronnymi na ulicach Warszawy, o tyle w chwili otwartej walki prawdziwą służba narodowa leży nie w czarnej sukni, ale w czynach«.

»Dlatego też, brzmi końcowa rezolucya proklamacyi, rząd narodowy w zdjęciu żałoby nie będzie widział odstępstwa od świętej sprawy, ale owszem pragnie, aby w tym względzie zacne nasze Polki w nadziei bliższej, lepszej przyszłości, uległy z cechującą je cierpliwością chwilowej konieczności... i ocaliły tak osobisty swój honor i bezpieczeństwo«.

Dnia 15 grudnia 1863 r. wydał Rząd narodowy dłuższą proklamacyę w wielkim formacie i prawdopodobnie w większej ilości egzemplarzy, w której zagrzewa Polaków do dalszej energicznej walki. Rękojmią powodzenia są »europejskie znaczenie sprawy polskiej, niewyczerpane poświęcenie narodu i sprawiedliwość Boska, czuwająca nad losami ludów«. Przez równouprawnienie wszystkich obywateli, uwłaszczenie włościan, rząd narodowy założył podwaliny przyszłej ojczyzny. Jednakowoż walka wymaga jeszcze bardzo wielkich ofiar, których obywatele nie mogą odmówić. »Rząd narodowy poświęci wszystkie swe siły do należytego ich spożytkowania dla dobra ojczyzny. W imię Boże, z niewzruszoną ufnością w przyszłość, szykujmy się do dalszej walki. W wytrwaniu leży zbawienie!«

ibie sprawę należy koniecznie. Rewolucya rosyjska rozwiązała ręce i Polakom, działającym po tamtej stronie linii bojowej. Nie znamy jeszcze w całości ich stanowiska. Jedno tylko jest widoczne: większość z nich zachowała wśród chaosu rewolucyi rosyjskiej godny podziwu spokój i trzeźwość. Z ust tej większości rozległy się słowa, dosięgające się podporządkowania działań imperatywie Rady Stanu, jako tymczasowego rządu polskiego. To hasło przeważa dotąd i utrzymuje się na wierzchu, choć nie zbywało i zbywać nie będzie do końca na usiłowaniach pchnięcia polityki polskiej w Rosyi na zupełnie odmienne tory. Zwycięstwo pełne tego hasła będzie mieć dla nas pierwszorzędne znaczenie; zapewnienie więc tego zwycięstwa staje się po prostu kategorycznym imperatywem dla całej polityki polskiej, któremu wszystko podporządkować należy. Daje nam ono już dziś, w sytuacyi tak skądinąd trudnej, nowe zasoby sił i nowe środki przeprowadzenia naszego programu po tej stronie linii bojowej; da nam ich w razie zupełnego tryumfu tego prądu — jeszcze więcej. Nikt na świecie nie może pozostać obojętnym na widoki pozyskania sobie sympatyi tych setek tysięcy braci naszych, tak dobrze organizujących się, tak silnych i trzeźwych. Nadspodziewanie, bez przyczynienia się nas samych, przybywają nam nowe zaloby; sprawa nasza ma jakieś niebywałe szczęście wśród zmiennych kolei wojny obecnej.

Tylko tego momentu nie wolno nam już zmarnować, nie wolno pod szaloną odpowiedzialnością obec przyszłych pokoleń. Musimy zdać sobie sprawę z jednego, musimy pewne rzeczy powiedzieć wyraźnie. To, co my w Królestwie Polskiem dziś posiadamy, jest dla nas aż nazbyt często prawie niczem. My odczuwamy tylko, mówimy jedynie o brakach tego prowizoryum, które trwa za długo. Gdy się natomiast spogląda na nie z tamtej strony linii bojowej, to widzi się je w mocno odmiennem świetle. Przed oczyma stoją tam poważne zaczątki rządu polskiego, dokoła którego można się już skupić; widzi się stamtąd wojsko polskie, prawda, tak nieliczne, ale już przez samo swe istnienie wstrzymujące inne formacye wojskowe, bez porównania mniejsze. Tak ongi formacya wojskowa księcia Józefa Poniatowskiego i trudne, niezwykle trudne poczynania rządowe Komisyi rządzącej w 1807 roku wstrzymywały formacyę Kniaziewicza i plany polityczne księcia Adama Czartoryskiego po drugiej stronie linii bojowej. Nie wolno nam o tem zapominać. Rodaków naszych to nasze prowizoryum, na którego my mamy tylko słowa krytyki, uchroniła od rozpłynięcia się w morzu rewolucyi rosyjskiej; a przecież ich właśnie tyle skłonności, tyle przyzwyczajeń mogło pociągać do tego rozpłynięcia się. Ono im dało tę siłę odrębności, tę trzeźwość, przez którą tak mocno poparli już dziś sprawę polską, stworzyli nam nowy moment polityczny do wyzyskania. Osłabienie, rozbijanie tego prowizoryum, czy to w Radzie Stanu, czy w Legionach — równa się zatem, powiedzmy wyraźnie, osłabieniu stanowiska żywiołów, górujących dotychczas w ruchu polskim za linią bojową, równa się dalej zmuszaniu naszych rodaków do rozpłynięcia się czy to w rewolucyi, czy może reakcyi rosyjskiej. Poddawanie się nas samych urokowi wypadków rosyjskich i dezercya z naszego stanowiska pozbawiają ich punktu oparcia i dają tam głos tym, którzy pragnęli i pragną, bez względu na niedawne doświadczenia, wprowadzić politykę polską na tory nieobliczalne.

O tem pamiętać, to uświadomić sobie przy każdem poczynaniu politycznem należy. Odpowiadamy nie tylko za siebie, ale i za tamtych«.

Odezwa żołnierza polskiego.

»Goniec Kujawski« zamieszcza list żołnierza legionisty, charakteryzujący stanowisko i zapatrywania tej części wojska polskiego, która przysięgę złożyła. Oto jego brzmienie:

Doszły nas wiadomości, iż pewna część ludności tutejszej utrzymuje i rozpowszechnia pogłoski, jakoby legioniści, stacyonowani we Włocławku, złożyli przysięgę li tylko dla uzyskania stopni wojskowych oraz wskutek podwyższenia im pensyi.

Jakkolwiek jesteśmy żołnierzami, którzy nie polemizować i politykować, lecz słuchać rozkazów powinni, to jednak na taką zniewagę polskiego żołnierza, który bądź co bądź niemało przecierpiał przez cały przebieg wojny dla dobra sprawy polskiej, który obecnie, choć nie w linii bojowej, jednak i nie w innym celu, bo w celu tworzenia armii polskiej, dla dobra Ojczyzny pracuje — odpowiedzieć muszę tym, którzy śmią plamić honor polskiego legionisty, honor polskiego żołnierza-ochotnika!

Otóż przedewszystkiem nie wskutek podwyższenia nam pensyi, bo jej nam nikt nie płaci, a z skromnego żołdu, jaki otrzymujemy, odkładamy jeszcze pewną część na rozmaite cele dobroczynne.

Przysięgaliśmy nie dla awansów, bo te zdobywaliśmy sobie w krwawych walkach, w obliczu nieprzyjaciela. Zresztą wszyscy nie mogą być oficerami i podoficerami, to chyba każdy zrozumie!

Przysięgaliśmy, uważając przysięgę tę za święty obowiązek żołnierza polskiego, który od obowiązków swych uchylać się nie ma prawa, który raz powziąwszy postanowienie służyć wiernie ojczyźnie, postanowienia tego dokonać pragnie i wytrwać w nim powinien!

Przysięgaliśmy, mając nad sobą władzę, której w zupełności ufamy — Tymczasową Radę Stanu, która rotę przysięgi tę przyjęła.

Przysięgaliśmy, mając nad sobą władzę, komendę Legionów Polskich, której podwładni jej żołnierze bezwarunkowo rozkazów słuchać powinni, darzą ją przytem pełnem zaufaniem.

Komenda Legionów przysięgę tę zaakceptowała i przysięgać rozkazała!

Prawdziwy żołnierz rozkazów słucha!

Przysięgaliśmy w imię naszej świętej idei!

Przysięgaliśmy, chcąc Polski i Jej przyszłych obrońców — armii polskiej.

A za nasze usługi, za dobre spełnianie obowiązków naszych, za nasze poświęcenia, jakie uczyniliśmy, wkładając na siebie mundur żołnierza polskiego i za przysięgę, jaką złożyliśmy naszej Ojczyźnie, otrzymaliśmy nagrodę nie w formie podwyższenia nam pensyi lub w formie otrzymania stopni wojskowych, jak nam zarzucają ludzie źle myślący, nie patryoci i nie uświadomieni!

Otrzymaliśmy inną nagrodę!

Sylwester Krajewski, legionista polski.

Włocławek, dnia 21 lipca 1917 r.

Z Tymczasowej Rady Stanu.

(Komunikat T. Rady Stanu).

Warszawa, 30 lipca.

W dniu 26 z. m., pod przewodnictwem wicemarszałka J. M. Pomorskiego, odbyło się XXVII posiedzenie plenarne Rady stanu, na którem po przeprowadzeniu dyskusyi o wypadkach i zarządzeniach dni ostatnich, oraz po wysłuchaniu informacyi pp. komisarzy o fazie, w jakiej się znajduje obecnie sprawa tworzenia rządu polskiego, przyjęto projekt odpowiedniego memoryału do gen. Beselera.

W myśl wniosków dyrektora Departamentu spraw politycznych, postanowiono zwrócić się do gen. Beselera z przedstawieniem o jaknajszybsze uwolnianie legionistów internowanych z powodu niezłożenia przysięgi. Zanim zwolnienie to nastąpi, postanowiono prosić generał-gubernatora o zezwolenie a) na utworzenie w Kaliszu komitetu pomocy dla internowanych, działającego w porozumieniu z istniejącą w Warszawie przy Departamencie spraw politycznych komisyą do spraw jeńców; b) o umożliwienie komunikowania się internowanych z rodzinami, wysyłania im przesyłek zarówno żywnościowych, jakoteż dostarczania im ubrań, książek i t. p.; c) o wyznaczenie na miejscu w Szczypiornie polskiej komendy, w osobach wyższego oficera legionowego z dwoma młodszymi oficerami i dwoma lekarzami, w celu opiekowania się internowanymi; d) o rozpoczęcie natychmiastowego odsyłania do domów tych legionistów, którzy otrzymają ubranie cywilne.

Na wniosek komisyi wojskowej uchwalono przyjść z doraźną pomocą legionistom-inwalidom, usuniętym z wojska przez komisye superrewizyjne, zanim zabezpieczenie ich bytu zostanie prawnie ustalone. — Subwencyę w wysokości 20.000 marek postanowiono rozdzielić pomiędzy Lublin i Warszawę w stosunku mniej więcej 3 : 1, gdyż cyfra przybliżona legionistów dotychczas uwolnionych z wojska w Lublinie wynosi 300, w Warszawie 75. — Rozdział pieniędzy powierzono w Warszawie wydziałowi Opieki nad inwalidami, składając je na ręce mec. Staniszewskiego w Lublinie, zaś głównemu komitetowi ratunkowemu przy współudziale miejscowego oficera werbunkowego, oraz oficera, przydzielonego przez Komendę Legionów do generalnego-gubernatora w Lublinie.

Na wniosek komisyi wojskowej, w dodatkowem rozwinięciu uchwały Rady Stanu z dnia 2 lipca w kwestyi sądownictwa w Legionach, postanowiono: Przyjąć niemiecką wojskową karną (20/IV 1872), oraz procedurę sądowo-karną (1/XII 1898), dalej organizacyę o karach dyscyplinarnych (31/X 1872), przepisy o zażaleniach (30/III 1895 i 14/VI 1894), rozporządzenia o wymiarze sprawiedliwości w wojsku w czasie wojny i rozporządzenie o nadzwyczajnem postępowaniu sądowo-wojennem przeciw cudzoziemcom (20/ XII 1894), jako ustawy i przepisy czasowo i przejściowo obowiązujące armię polską, analogicznie do wszystkich innych regulaminów i ustaw wojskowych.

Z kolei, na wniosek dyr. Departamentu spraw politycznych postanowiono utworzyć przy tymże Departamencie Biuro prac przygotowawczych, które będą potrzebne po ukończeniu działań wojennych. Biuro będzie koncentrowało prace polskich organizacyj zawodowych i społecznych, Biuro podzielone będzie na referaty: historyczny i ekonomiczny, prawny i finansowy. Decyzyę w sprawie przedstawionego przez władze okupacyjne niemieckie podwyższenia dodatku do podatku gruntowego, postanowiono odroczyć.

Wreszcie, na stanowisko wice-dyrektora Departamentu pracy w miejsce p. Turowicza, który ustąpił przed kilku tygodniami, mianowano referenta tegoż Departamentu p. Zdzisława Czubalskiego.

Z Warszawy.

(Konferencye delegatów. — Głos urzędowy. — Prawicowa lista członków Rady regencyjnej i rządu).

Warszawa, 31 lipca.

Konferencya delegatów rządów ukończyła swe prace opracowaniem konkretnego projektu, który przedstawiony będzie do aprobaty obu rządom. Dzisiejsza oficyalna »Deutsche Warschauer Zeitung« lakonicznie stwierdziła, że »narady doprowadziły do zupełnej jednomyślności w poglądach delegatów«, że »połączone wnioski zakomunikowano obu rządom« i że »wskutek tego należy oczekiwać w najbliższym czasie poważnych kroków w kierunku dalszej budowy państwowości polskiej«.

Poza tem krótkiem oświadczeniem oficyalnego organu warszawskiego, konkretnych danych co do wyniku obrad niema i wszystkie wiadomostki, krążące wśród kół politycznych, są domysłami.

Ostatnio n. p. rozeszła się — kolportowana głównie ze strony pasywistycznej — wieść, że skład personalny przyszłej Rady regencyjnej i przyszłego rządu, miałby się przedstawiać następująco (oczywiście wieść tę należy traktować jako »ballon d'essay«, puszczony dla zbadania gruntu).

Więc Rada regencyjna miałaby się składać z trzech osobistości: ks. arcybiskupa Kakowskiego, ks. prezydenta Z. Lubomirskiego i mecenasa Staniszewskiego, obecnego dyrektora biura Rady Głównej opiekuńczej, przyczem kolportuje się, że ostatni z nich wchodzi jako — miły lewicy...

W skład gabinetu, któremu władze okupacyjne przekazałyby całokształt agend rządowych, rezerwując sobie ingerencyę na sprawy wojskowe, miałby wejść jako prezes ministrów, a zarazem kierownik spraw zagranicznych hr. Adam Tarnowski, ministrem wojny miałby zostać gen. Rozwadowski, ministeryum spraw wewnętrznych miałby objąć prezes Rady Głównej Opiek. ks. Eustachy Sapieha, ministeryum skarbu dr Witold Korytowski, ministeryum aprowizacyi hr. Żółtowski z Poznańskiego. Kandydatów na ministrów oświaty i sprawiedliwości wieść ta, do której należy odnosić się z usprawiedliwioną rezerwą, nie wymienia. A rezerwa jest tem bardziej wskazaną, że — jak się z miarodajnej strony dowiaduję — podczas ostatnich konferencyj kładziono nacisk główny na rzeczowe strony projektu, w personalia mniej wchodząc. Dopiero gdy merytoryczna strona projektu władz rządowych polskich przejdzie przez alembik instancyjny — przyjdzie czas na personalia.

Lecz wielce znamiennem »signum temporis« jest, że z chwilą, gdy mowa o tekach ministeryalnych, pierwsza lista, która zostaje ujawniona, ma znamię ściśle prawicowe...

Kronika.

Kraków, 2 sierpnia.

Nabożeństwo żałobne za duszę Adama Asnyka, jako w 20 rocznicę jego śmierci, odbyło się dzisiaj staraniem T. S. L. o godzinie 9 rano w krypcie zasłużonych na Skałce, gdzie spoczywają zwłoki poety i pierwszego prezesa T. S. L. Mszę żałobną odprawiono przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej. Na sarkofagu poety złożył zarząd główny T. S. L. piękny wieniec z dedykacyą. Zarząd główny reprezentował prezes dr Ernest Bandrowski, przybyły nadto przedstawicielki Koła pań T. S. L., członkowie Koła męskiego, redaktor »Nowej Reformy« Michał Konopiński i grono publiczności.

Upał w dniu dzisiejszym siłą swoją przewyższa chyba jeszcze kanikułę wczorajszą, termometr w cieniu wskazuje 30 stopni Celsiusza. W północnej części Królestwa Polskiego żalą się rolnicy na nadmiar deszczów, u nas przeciwnie, dokucza nadmiar nieznośnej spiekoty.

Brak chleba. W dniu dzisiejszym zabrakło w mieście pieczywa w jeszcze większym stopniu, aniżeli wczoraj, znaczna liczba piekarń bowiem wypiek chleba wstrzymała wskutek braku mąki pszennej. Istotnie też z samej kukurudzianki chleba piec nie można. Ponieważ dzisiaj piekarze żadnej mąki nie otrzymali, publiczność musi się przygotować, iż jutro wogóle pieczywa w mieście nie będzie. Pokazuje się, że miasto żyje z dnia na dzień, zależnie od dobrej woli wojennego zakładu obrotu zbożem, który traktuje nasze miasta po macoszemu. Wiedeń n. p. ma zapewnioną regularną dostawę mąki przy pełnej racyi chleba. U nas inaczej. Nie tylko zniżono racye chleba i mąki, ale także dostawa tej mąki jest nieregularna, obliczona widocznie na oszczędności kosztem zdrowia ogółu ludności i to tylko w naszym kraju. — Obecnie musimy z konieczności pościć od wszystkiego.

»Ogonki ziemniaczane«. Przednowek mija, a mimo to liczne „ogonki" nie zmniejszają się. Przeciwnie, powstają nowe, na przykład »ziemniaczane«, jakie często widać na placu Szczepańskim. Dzisiaj znowu zajechał tam wóz, naładowany nowymi ziemniakami, sprzedawanymi po 3 K za miarkę. Tłok był tak wielki, iż zdawało się, że publiczność rozniesie wóz wraz z towarem. Oczywiście tylko grupka najszczęśliwszych mogła się zaopatrzyć w pewną ilość nowych ziemniaków, reszta czekać musi nowej szczęśliwej »konjunktury«.

Wyjazd kolonii Tow. ochrony młodzieży do Myślenic i Krosna. Wyjazd II seryi kolonii wakacyjnej Zach. gal. Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży do Myślenic nastąpi w sobotę, dnia 4 sierpnia o godzinie 8 min. 30 rano. Przyjęci do tej kolonii mają bezwarunkowo przybyć w piątek, dnia 3 sierpnia o godzinie 5 po południu do biura T. O. M., ulica Grodzka l. 52, parter, gmach sądowy, gdzie udzieli się im wskazówek i wyjaśnień co do wyjazdu.

Wyjazd II seryi kolonii wakacyjnej do Krosna nastąpi w poniedziałek, dnia 6 sierpnia o godzinie 10 min. 32 przed południem. Przyjęci do tej kolonii mają się zgłosić w biurze T. O. M. w sobotę, dnia 4 sierpnia po wskazówki i informacye co do wyjazdu.

Kandydaci, którzy dotąd nie oddali Towarzystwu T. O. M. kartek z orzeczeniami lekarskiemi i wagą, winni je w tych terminach przynieść ze sobą. Co do kandydatów, którzy się w tych terminach nie zgłoszą — Towarzystwo uważać będzie, że nie chcą korzystać z kolonii i na ich miejsce przyjmie innych.

Rekwizycya dachu kościoła św. Wojciecha. Władze wojskowe postanowiły zarekwirować pokrycie miedziane dachu kościoła św. Wojciecha w Rynku głównym. W tym celu we wtorek odbyła się na miejscu komisya polityczno-wojskowa. Zarząd kościoła czyni u kompetentnych władz usilne starania, by zaniechano rekwizycyi dachu, jako ozdoby cennego zabytku. Gdyby nie udało się uzyskać zwolnienia dachu od rekwizycyi, zewnętrzny wygląd starożytnej świątyni bardzo wiele straci. Spodziewamy się jednak, że zabiegi zarządu kościoła, poparte przez urząd konserwatorski, nie pozostaną bezowocne.

Z przestrachu. Dzisiaj około godziny 7³/₄ rano jechał ulicą Studencką pług motorowy, prowadzony przez montera Władysława Sz. Monter ów przestraszył się olbrzymiej detonacyi, dochodzącej z Mogiły, spadł z pługu i dostał się pod koła, wskutek czego ciężko się pokaleczył na głowie i rękach. Ofiarę wypadku przewieziono na pogotowie ratunkowe, a po zaopatrzeniu do domu.

Z kraju.

Nowe szczegóły z Tarnopola. »Kuryer Lwowski« donosi: Według opowiadań osób, przybyłych z Tarnopola, zdarzały się wypadki, że ciemne indywidua z miejscowej ludności wskazywały rabusiom miejsca, gdzie mogli dobrze się obłowić. Z sześciu aptek ocalała tylko jedna Freudenthala. W aptece Krzyżanowskiego ukryto znaczną ilość rubli, które podczas pożaru padły ofiarą płomieni. Sklep Swaryczewskiego, zamknięty w czasie rabunków, rozbiło żołdactwo; wyrąbali po prostu siekierą żelazne story, sklep najpierw obrabowali, a czego nie mogli zabrać, zniszczyli.

Kościół Jezuitów ocalał, budynki klasztorne zostały obrabowane. Jeszcze w roku 1914 Rosyanie wywieźli Jezuitów do Kijowa, gdzie trzech z nich umarło. Obecnie zajmował się kościołem ksiądz Piątkiewicz. Kościół Jezuitów, który był w posiadaniu Rosyan, otwarto w sposób uroczysty ostatniej niedzieli. Kościół Dominikanów ocalał, cerkiew przy ulicy Lwowskiej uszkodzona od granatów i kul karabinowych, które w wielkiej liczbie tkwią w murach.

Wiadomość o zamordowaniu księdza, która dostała się w pierwszych chwilach do Lwowa i podana została w jednem z pism, jest nieprawdziwą. Nie sprawdzono też wiadomości o mordowaniu dzieci. Opowiadają, że gdy w mieszkaniu jednego z poważnych obywateli żołdactwo chciało znieważyć córkę jego, wyskoczyła ona oknem na ulicę. Przed domem stały wówczas masy wojska, które plądrowały w sklepach, znajdujących się w tym samym domu. Nieszczęśliwa dziewczyna upadła na żołnierzy i temu zawdzięcza ocalenie życia, skończyło się tylko na pokaleczeniu.

Plaga chorób wenerycznych. Do plag, jak rabunki, mordy i zgliszcza, jakich ślady pozostawiają po sobie Rosyanie we wschodniej Galicyi, przybyła jeszcze jedna. Oto w sobotę w nocy przywiozła do Lwowa wojskowość na leczenie na razie tuzin kobiet, chorych wenerycznie, różnego stanu i wieku. Chore te pochodzą z miejscowości, świeżo odebranych Rosyanom.

Pomysłowość przemytnicza. Specyalny typ przemytników przemyca przez granicę węgierską do Austryi artykuły spożywcze. I tak przez czas dłuższy udawało się pewnej kobiecie przemycać stale mąkę, tłuszcz i jaja w zawiniątku, które prezentowała na granicy, jako niemowlę w powijakach. — »Jadę z dzieckiem do lekarza, bo chore« — odpowiadała straży. — Wreszcie zastanowiło to straże graniczne, zaczem poddano owe niemowlę oględzinom. I wtedy okazało się, że główka była z jaj, a tułów z mąki, kończyny zaś składały się z połaci tłuszczu. Mleko na przykład wolno przewozić: więc do blaszanek dają słoninę, polewając ją po wierzchu śmietnką i tak przemyca się cenny obecnie tłuszcz wieprzowy. Do dziś dnia jeżdżą panie w elegenackich toaletach, bardzo szerokich i fałdzistych, kryjąc pod fałdami modnej sukni woreczki z mąką i połcie ze słoniną.

Z ziem polskich.

Organizacya sądów polskich w Radomskiem. „Gazeta Radomska" donosi: Panom Glogierowi i Hübnerowi Rada Stanu powierzyła zorganizowanie sądownictwa w całej b. gubernii Radomskiej do 15 sierpnia r. b. Wedle tymczasowych projektów, przy Trybunale radomskim ma być czynnych 8 członków sądu prócz prezesa — następnie prokurator i 7 wiceprokuratorów. Przy Trybunale czynny będzie Senat apelacyjny dla wszystkich sądów pokoju z całej gubernii. O ile nas dobiegają wieści, na prezesa Trybunału desygnowany jest p. Maciej Glogier, a na prokuratora p. Zygmunt Hübner. Wyroki Trybunału referowane będą „W imieniu Korony Polskiej". Podobno sędziowie jako oznakę nosić będą podczas rozpraw kokardę o barwach narodowych. Adwokaci przed kratki występować mają we frakach również z kokardą zamiast dawnych znaczków.

Zmiana kursu rubla. Na podstawie rozkazu Naczelnej Komendy armii M. V, 132.235 został kurs rubla od dnia 16 lipca 1917 roku zniżony na 3 K 25 h.

Ponieważ podatki wraz z należytościami pobocznemi i grzywny wymierzane są w rublach, należy je — o ile bywają płacone w walucie koronowej — uiszczać od powyższego dnia według ustalonego kursu przerachowania.

Hojny zapis. Zmarły we Wrocławiu radca sprawiedliwości, były adwokat i notaryusz ze Śremu, Marcin Grądzielewski zapisał Tow. Pomocy Naukowej w Poznaniu legat w sumie 50.000 marek. Ofiarodawca w gimnazyum i na uniwersytecie był stypendystą Tow. Pomocy Naukowej i za życia jeszcze zwrócił Towarzystwu pobrane stypendya w kwocie kilku tysięcy marek.

Ze Świata.

Komitet polski w Sztokholmie przysyła nam następujący komunikat:

Komitet polski w Sztokholmie, pełniący od roku przeszło pożyteczną służbę w sprawie rozdzielonych kordonem wojennym rodaków, wszedł z dn. 1 czerwca b. r. w nową fazę. Na walnem zebraniu Komitetu polskiego dnia 30 maja b. r. wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzą pp.: Wacław Dzierżawski, prezes, Leon Butrymowicz, wiceprezes, J. Karasiewicz, sekretarz, A. Jakubowicz, skarbnik, L. Ruziewicz, kontrolor i J. Herdin, zastępca kontrolora. W roli ogólnego zastępcy wchodzi do zarządu znany przyjaciel Polaków, tłomacz licznych dzieł z literatury polskiej, dr Alfred Jensen.

Komitet polski jest instytucyą apolityczną, humanitarną. Zadaniem jego: pośredniczenie w korespondencyi rozdzielonych kordonem wojennym rodaków; przesyłanie pieniędzy i listów pod wskazanym przez wysyłającego adresem; tłomaczenie listów na obce języki w razie potrzeby, poszukiwanie zaginionych, dążenie z pomocą jeńcom wojennym i cywilnym narodowości polskiej po obu stronach kordonu i ułatwianie wogóle wszelkich przesyłek zapomogowych.

Prace Komitetu polskiego wzrastają z każdym dniem i są widoki, że w niedalekiej przyszłości zwiększą się znacznie, po części z powodu wzmagającego się ruchu emigracyjnego, po części z powodu projektowanego zajęcia się losem robotników polskich w Skandynawii.

Wobec nawału prac dotychczasowych i planu ich rozszerzenia, Komitet polski wdzięcznym będzie za okazaną mu pomoc moralną i materyalną, jakiej zechcą mu udzielić instytucye polskie w kraju, a za granicą.

Biura Komitetu polskiego mieszczą się p. Wallingatan 28. Przy biurach Komitetu polskiego mieści się czytelnia, zasilana przez różne wydawnictwa, z której korzystają miejscowi i przejezdni rodacy.

Repertoar opery w teatrze miejskim w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We czwartek, dnia 2 sierpnia: »Uprowadzenie z seraju« opera w 3 aktach W. A. Mozarta; (ostatnie występy pp. Dębickiej i Tarnawskiego).

Z ostatnich wiadomości.

Wzmocnienie frontu rosyjskiego.

Sztokholm, 2 sierpnia.

»Dień« donosi:

Wszystkie rozporządzalne wojska, znajdujące się w Petersburgu, zostały pośpiesznie wysłane na front bojowy. Również na front zostały wysłane garnizony z innych miast. Pułkownik Michajłowski oświadczył, że potrzeba co najmniej 300.000 ludzi, ażeby powstrzymać pochód wojsk mocarstw centralnych.

Pogromy w Niżnym Nowogrodzie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 2 sierpnia.

Jak podają pisma rosyjskie, pułk nr 62 wraz z innymi oddziałami wojsk i z dezerterami urządza w Niżnym Nowogrodzie pogromy. Żołnierze plądrowali sklepy i mieszkania i urządzali zgromadzenia, na których główną rolę odgrywały reakcyjne żywioły czarnych sotni, uprawiając antysemicką propagandę. W mieście niema żadnych władz. Uwięziono prezydyum Rady delegatów robotników i żołnierzy, jak też szefa garnizonu. Oddział wojskowy, przybyły z Moskwy, rozbrojono i w przeważnej części uwięziono. Dokonano także wielu aresztowań. Splądrowano wielki magazyn koniaku. Dopiero nowe posiłki, sprowadzone z Moskwy, położyły kres.

Jeszcze jeden zamach na Kiereńskiego.

Berlin, 2 sierpnia.

»Vossische Zeitung« donosi z Amsterdamu: W Petersburgu został uwięziony pewien detektyw włoski, który w roli dziennikarza otrzymał pozwolenie na zwiedzenie frontu bojowego. Detektyw ów obwiniony jest o to, że namawiał pewnego rewolucyonistę rosyjskiego, ażeby zamordował Kierenskiego. Przy uwięzionym znaleziono 40.000 rubli, przeznaczonych na nagrodę dla mordercy Kierenskiego. Dzięki przekupstwu detektyw uciekł z więzienia i znajduje się obecnie już w Szkocyi.

Pożyczki Francyi dla sprzymierzeńców.

Berlin, 2 sierpnia.

Wschodnia Agencya Telegraficzna (W...) donosi z Amsterdamu:

Rząd francuski przedłożył Izbie deputowanych wniosek o zezwolenie na wypłacenie sprzymierzonym 2.138,000.000 fr. zaliczki. Wobec tego wszystkie sumy, jakie Francya wypłaciła sprzymierzonym, wynoszą razem 6 miliardów franków.

Pobory do wojska w Ameryce.

Berlin, 2 sierpnia.

»Berliner Zeitung am Mittag« przynosi z Lugano następującą wiadomość, podaną przez »Messagero«:

Wedle wiadomości z Waszyngtonu, drugi pobór do wojska amerykańskiego odbędzie się w listopadzie b. r., następny w lutym 1918 r.

Anglicy wobec konferencyi sztokholmskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 sierpnia.

»Daily Telegraf« donosi z Blackpool: Na zgromadzeniu związku robotników tkackich postanowiono głosować za wzięciem udziału w międzynarodowej konferencyi w Sztokholmie. Wobec tego na konferencyi londyńskiej, która ma się odbyć w najbliższym tygodniu, będzie oddanych ćwierć miliona głosów robotników tkackich za obesłaniem konferencyi sztokholmskiej.

Towary zalegają w Australii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 2 sierpnia.

Jak podają »Times« z Sydney, z powodu braku okrętów zatrzymano w Australii towarów za przeszło sto milionów fszt.

Gratulacya cesarza Wilhelma dla wojsk we Flandryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 sierpnia.

Cesarz Wilhelm wystosował do następcy tronu bawarskiego, księcia Ruprechta, telegram z gratulacyami dla wojsk, we Flandryi stojących pod jego rozkazami.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 2 sierpnia.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 bm.

Dosyć żywy ogień artyleryi na wschód od Czerny i z obu stron Wardaru. W okolicy Mogleny odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Nad dolną Strumą angielskie wojska wywiadowcze usiłowały podsunąć się, ale odpędzono je ogniem.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.